

Sygn. akt V Ka 1158/17

UZASADNIENIE

D. K. został oskarżony o to, że:

IV. w dniu 7 września 2015 r. w B., woj. (...) groził K. N. pozbawieniem życia przy czym groźba ta wzbudzała u pokrzywdzonej uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona,

tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.;

V. w dniu 7 września 2015 r. w B., woj. (...) znieważył K. N. używając wobec niej słów powszechnie uznawanych za obelżywe,

tj. o czyn z art. 216 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 6 lipca 2017 roku, wydanym w sprawie o sygn. akt II K 16/16, Sąd Rejonowy w Brzezinach:

5. D. K. uznał za winnego popełnienia zarzucanego mu w pkt. IV. czynu wyczerpującego dyspozycję art. 190 § 1 k.k. i za to na podstawie tego przepisu wymierzył mu karę 3 miesięcy pozbawienia wolności,

6. D. K. uznał za winnego popełnienia zarzucanego mu w pkt. V. czynu wyczerpującego dyspozycję art. 216 § 1 k.k. i za to na podstawie tego przepisu wymierzył mu karę grzywny w wysokości 50 stawek dziennych ustalając wysokość stawki dziennej na 10 złotych,

8. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz kancelarii adwokackiej adw. M. G. kwotę 504 złotych tytułem nieopłaconych kosztów obrony udzielonej oskarżonemu D. K. z urzędu oraz kwotę 115,92 złotych tytułem podatku od towarów i usług (...),

9. zwolnił oskarżonego D. K. od ponoszenia kosztów sądowych.

Apelację od powyższego rozstrzygnięcia wniosła obrońca oskarżonego D. K., zaskarżając wyrok w części dotyczącej tego oskarżonego w zakresie punktu 5 i 6 w całości.

Skarżąca na podstawie art. 438 pkt 2, 3 i 4 k.p.k. zarzuciła zaskarżonemu orzeczeniu:

- w zakresie punktu 5 wyroku:

1. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść wyroku, a w szczególności:

- art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę materiału dowodowego, która doprowadziła do bezzasadnego skazania oskarżonego;

- art. 5 § 2 k.p.k. poprzez rozstrzygnięcie nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego;

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na treść wyroku poprzez bezzasadne przyjęcie, że D. K. dopuścił się zarzucanego mu czynu w sytuacji, gdy jego zachowanie nie wypełniło znamion przestępstwa z art. 190 § 1 k.k.;

3. rażąca surowość wymierzonej oskarżonemu kary pozbawienia wolności;

- w zakresie punktu 6 wyroku:

1. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść wyroku, a w szczególności:

- art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę materiału dowodowego, która doprowadziła do bezzasadnego skazania oskarżonego;

- art. 5 § 2 k.p.k. poprzez rozstrzygnięcie nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego;

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na treść wyroku poprzez bezzasadne przyjęcie, że D. K. dopuścił się zarzucanego mu czynu w sytuacji, gdy jego zachowanie nie wypełniło znamion przestępstwa z art. 216 § 1 k.k.

W konkluzji apelacji skarżąca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Przedmiotowa sprawa, jak również wydany wyrok przez Sąd I instancji, dotyczyły również oskarżonego M. B., co do którego wyrok ten uprawomocnił się i nie był przedmiotem zaskarżenia.

Sąd Okręgowy w Łodzi zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego D. K. nie jest zasadna i jako taka nie zasługuje na uwzględnienie.

Zainicjowana przez skarżącą kontrola odwoławcza nie potwierdziła zasadności zarzutów koncentrujących się wokół dokonanej przez Sąd meriti oceny dowodów oraz rozstrzygnięcia o winie i sprawstwie oskarżonego. Apelująca odnośnie przyjętego stanu faktycznego nie podała żadnych nowych okoliczności, które nie były już uprzednio znane Sądowi Rejonowemu i należycie przezeń rozważone.

Lektura wywodów przedstawionych w pisemnych motywach kwestionowanego wyroku pozwoliła na stwierdzenie, iż Sąd Rejonowy oparł swoje rozstrzygnięcie na rzetelnie zebranych, a następnie prawidłowo rozpatrzonym materiale dowodowym. Dokonana ocena dowodów poprzedzona została ujawnieniem na rozprawie w całości okoliczności mogących mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia i poczyniona została z uwzględnieniem zasad wiedzy i doświadczenia życiowego – jest przy tym oceną swobodną i jako taka pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. Ocena ta zawiera jasno sprecyzowane argumenty, które doprowadziły Sąd meriti do określonych wniosków co do wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów. Pamiętać przy tym należy, iż podniesienie zarzutu obrazy art. 7 k.p.k. nie może sprowadzać się wyłącznie do zanegowania wyników dokonanej przez Sąd meriti analizy zebranego w sprawie materiału dowodowego i forsowania własnej, odmiennej oceny dowodów. Dla jego skuteczności konieczne jest bowiem wykazanie, iż sposób rozumowania Sądu jest obiektywnie nielogiczny czy też sprzeczny z zasadami wiedzy lub doświadczenia życiowego. Podobne wymogi winny być spełnione w przypadku podniesienia zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, który jest ściśle powiązany z zarzutami naruszenia przez Sąd rejonowy przepisów postępowania, w szczególności poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów bądź też przeprowadzenie postępowania dowodowego w sposób niekompletny, z pominięciem określonych dowodów.

Apelacja obrońcy D. K. takich wymogów nie spełnia, przedstawiona w uzasadnieniu środka odwoławczego argumentacja w istocie stanowi bowiem polemikę z rozstrzygnięciem Sądu, bazującą na fragmentarycznie przeprowadzonej ocenie materiału dowodowego, z pominięciem ogólnej wymowy dowodów świadczących o sprawstwie oskarżonego.

Sformułowane przez apelującą zarzuty koncentrowały się w głównej mierze na kwestionowaniu zasadności obdarzenia w całości wiarą zeznań K. N., z jednoczesną odmową przymiotu wiarygodności wyjaśnieniom D. K., który konsekwentnie negował swoje sprawstwo w zakresie obu zarzucanych mu czynów. Zdaniem skarżącej z depozycji pokrzywdzonej nie wynikało, aby oskarżony kierował pod jej adresem groźby karalne, by pokrzywdzona obawiała się spełnienia tych groźb, a także – w przypadku czynu z art. 216 § 1 k.k., aby pokrzywdzona wypowiedziane przez oskarżonego słowa uznała za zniewagę. Z treści uzasadnienia wyroku wynika natomiast, jakimi konkretnie względami kierował się Sąd meriti uznając zeznania pokrzywdzonej za wiarygodne, nie ulega przy tym wątpliwości, iż odrzucenie przez sąd pewnych dowodów w końcowej ocenie materiału dowodowego, przy jednoczesnym uwzględnieniu innych

dowodów, stanowi uprawnienie sądu dokonującego ustaleń faktycznych z pełnym uwzględnieniem zasady swobodnej oceny dowodów i nie może być uznane za przejaw braku obiektywizmu organu procesowego.

Wprawdzie istotnie depozycje K. N. składane na różnych etapach postępowania różniły się między sobą, jednakże nie były to rozbieżności na tyle znaczące, by mogły zdecydować o zdezawuowaniu zeznań pokrzywdzonej. Analiza obu przedstawionych relacji prowadzi do stwierdzenia, że głównym czynnikiem, wpływającym na ich ostateczny kształt, był upływ czasu i związane z tym faktem niedostatki pamięci. Nie można zgodzić się ze stanowiskiem skarżącej, iż z zeznań pokrzywdzonej złożonych przed Sądem nie wynika, aby to D. K. groził jej pozbawieniem życia. Przedstawiając w dacie 3 kwietnia 2017 roku przebieg zajścia K. N. nie miała stuprocentowej pewności, czy groźby pod jej adresem formułował też oskarżony K., czy jedynie współoskarżony w sprawie M. B.. Oświadczyła jednak, iż składając zawiadomienie o popełnieniu przestępstw następnego dnia po inkryminowanym zdarzeniu szczegółowo opisała tok wydarzeń, jakie rozegrały się 7 września 2015 roku, ze szczególnym uwzględnieniem udziału D. K., które to zeznania potwierdziła w całej rozciągłości w toku postępowania jurysdykcyjnego. Jak ponadto słusznie skonstatował Sąd a quo, K. N. nie miała żadnego powodu, by bezpodstawnie pomawiać oskarżonego K. o zachowania, których ten się faktycznie nie dopuścił. Z akt sprawy wynika, że знаła go jedynie z widzenia, poza tym D. K. w przeciwieństwie do M. B. powstrzymywał się od użycia przemocy tak w stosunku do pokrzywdzonej, jak i jej ówczesnego partnera S. B.. Stąd też nie można przyjąć, by składając zeznania określonej treści pokrzywdzona kierowała się chęcią rewanżu czy też zaszkodzenia człowiekowi, którego udział w zdarzeniu miałby sprowadzać się wyłącznie do towarzyszenia koledze – sprawcy pobicia S. B.. Pokrzywdzona przytoczyła treść wypowiedzi oskarżonego, zawierającej zarówno groźbę pozbawienia życia, jak i znieważające zwroty. W przekonujący sposób wskazała, iż obawiała się urzeczywistnienia groźby. Wynikało to z kontekstu sytuacyjnego, na tle którego rozegrało się całe zajście poprzedzające zwerbalizowanie groźby przez D. K.. Należało wszak uwzględnić to, że sprawcy doskonale wiedzieli, pod jakim adresem przebywa pokrzywdzona, jako że dopuścili się najścia na lokal, który zajmowała wspólnie z ówczesnym konkubentem. Towarzysz D. K. w obecności pokrzywdzonej pobił jej partnera, powodując u niego obrażenia ciała o jakich mowa w art. 156 § 1 pkt 2 k.k., zaś ją samą popchnął, co skutkowało wystąpieniem u niej tzw. lekkich obrażeń ciała. Co więcej, obaj mężczyźni zostali poinformowani przez K. N., że wezwwała policję, co skłoniło ich do wycofania się. Mając na uwadze powyższe okoliczności nie sposób skutecznie podważać twierdzeń pokrzywdzonej, iż wypowiedziana groźba powrotu D. K. wraz z kolegami na miejsce zdarzenia celem pozbawienia jej życia wzbudziła w niej uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona. Każdy człowiek znajdując się w analogicznej sytuacji odebrałby tego rodzaju zapowiedź jako realne zagrożenie dla własnego bezpieczeństwa. Wniosku przeciwnego nie można wywodzić wyłącznie z tego faktu, iż w toku postępowania sądowego pokrzywdzona nie kładła akcentu na powyższe okoliczności. Upływ bez mała dwóch lat od daty zdarzenia, przy uwzględnieniu problemów zdrowotnych pokrzywdzonej, faktu rozstania ze S. B. i związanej z tym zmiany lokum mógł zatrzeć w jej pamięci szczegóły zajścia związane stricte z działaniami oskarżonego K., które sprowadzały się w zasadzie wyłącznie do werbalizowania inkryminowanych treści, podczas gdy to towarzyszący mu M. B. wykazywał się znacznym poziomem agresji i brutalności w stosunku do pokrzywdzonych – niemniej jednak także i przed Sądem K. N. wspominała o groźbach formułowanych pod jej adresem. Jej depozycje znalazły pośrednio potwierdzenie w zeznaniach S. B., który wskazał, iż pokrzywdzona zrelacjonowała mu okoliczności, w jakich została znieważona przez D. K., aczkolwiek zgodzić należy się ze skarżącą, że z zeznań S. B. nie wynikało, aby oskarżony groził K. N.. Powyższe jednak nie pozbawiało zeznań pokrzywdzonej waloru wiarygodności. Świadek B. wskazywał konsekwentnie, iż nie słyszał wypowiedzi oskarżonego K. kierowanych do jego partnerki, nie negował natomiast prawdziwości jej twierdzeń w tym zakresie. Oskarżony D. K. ograniczył się natomiast do kwestionowania swojego sprawstwa, odmawiając złożenia wyjaśnień w sprawie, a zatem Sąd meriti dysponował w istocie jednym dowodem na te okoliczności, to jest zeznaniami pokrzywdzonej, których wiarygodność nie została skutecznie podważona.

Powyższe uwagi odnieść należy w pełni także do ustaleń Sądu Rejonowego w sferze istotnej z punktu widzenia odpowiedzialności za czyn z art. 216 § 1 k.k. Podkreślenia w tym miejscu wymaga, iż skarżąca co do zasady nie kwestionowała faktu użycia przez oskarżonego D. K. słów powszechnie uznanych za obelżywe w obecności pokrzywdzonej. Wywodziła jedynie, iż zarówno oskarżeni jak i pokrzywdzona funkcjonują w środowisku, w którym używanie tego rodzaju słownictwa jest na porządku dziennym, wobec czego brak było podstaw do przyjęcia, by pokrzywdzona uznała je za zniewagę. Ów wywód nie zasługuje na akceptację z kilku względów.

Zważyć przede wszystkim należy, iż przedmiotem ochrony na gruncie art. 216 k.k. jest godność człowieka, niezależnie od jego wieku, płci, statusu społecznego czy też pochodzenia. Pod pojęciem znieważenia w rozumieniu tego przepisu kryją się różnego rodzaju zachowania, które wyrażają pogardę czy też brak szacunku dla drugiej osoby (Marek Andrzej, Kodeks karny. Komentarz, wyd. V, s. 486 [w:] LEX 2010). Decydujące znaczenie dla oceny, czy dane zachowanie ma taki właśnie charakter, mają kryteria obiektywne, a zatem uwzględnia się tu głównie generalnie akceptowane normy obyczajowe, na co wskazuje sama treść przepisu, odwołującego się do zachowań „powszechnie uznanych za obelżywe” (wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 6.06.2011 r., II AKa 91/11, LEX nr 895936). Owszem, zgodzić należy się z tym, że w pewnych przypadkach istotne znaczenie dla przeprowadzenia takiej oceny przypisać trzeba normom przyjętym w określonym środowisku, jako że niektóre zwroty dopiero w określonym kontekście sytuacyjnym bądź pewnych kręgach towarzyskich zostaną uznane za znieważające (B. Kunicka-Michalska [w:] B. Kunicka-Michalska, J. Wojciechowska, Przestępstwa przeciwko wolności, wolności sumienia i wyznania, wolności seksualnej i obyczajności oraz czci i nietykalności cielesnej, Komentarz, Warszawa 2001, s. 316). Nie ulega jednak wątpliwości, w świetle wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i logiki, że dwukrotnie użyty przez oskarżonego zwrot w brzmieniu „kurwa” w stosunku do pokrzywdzonej stanowi zniewagę, niezależnie bowiem od norm przyjętych w środowisku, w jakim obracają się uczestnicy niniejszego postępowania, tego typu wyrażenie uznawane jest za obelżywe przez ogół społeczeństwa. Jest to znany wulgaryzm, oznaczający kobietę prowadzącą rozwiązły tryb życia i to pejoratywne skojarzenie nasuwa się samo przez się. Słowo to w mowie potocznej częstokroć stosowane jest jako przekleństwo czy przerywnik w zdaniu, co jest właśnie zachowaniem specyficznym dla pewnego rodzaju środowisk, grup społecznych czy też subkultur, niemniej jednak ustalenia poczynione w przedmiotowej sprawie jednoznacznie wskazywały na to, że w analizowanym przypadku D. K. posłużył się omawianym wulgaryzmem zwracając się bezpośrednio do pokrzywdzonej czy też w ten sposób ją określając. Wprawdzie z zeznań K. N. faktycznie nie wynika wprost, aby poczuła się dotknięta takim przejawem zachowania oskarżonego, jednakże warto podkreślić, iż dla realizacji znamion omawianego typu czynu zabronionego nie jest wymagane zaistnienie skutku w postaci odczucia przez pokrzywdzonego zniewagi jako ujemny dla jego godności. Przyjmuje się bowiem, iż zniewaga jest przestępstwem formalnym (bezsukutowym), dokonany w momencie wykonania przez sprawcę działania znieważającego. Subiektywny odbiór zachowania sprawcy przez pokrzywdzonego ma natomiast znaczenie z uwagi na przewidziany prawem tryb ścigania sprawcy zniewagi. W sytuacji, gdy adresat znieważających treści nie poczuje się obrażony, nie wystąpi z aktem oskarżenia (A. Zoll [w:] Kodeks karny..., red. A. Zoll, s. 666). W realiach zaś przedmiotowej sprawy prokurator dostrzegł potrzebę objęcia ściganiem z urzędu przestępstwa z art. 216 § 1 k.k., popełnionego na szkodę pokrzywdzonej (k. 68 akt 1 Ds. 563/15).

Niezależnie od powyższego stwierdzenie, iż pokrzywdzona w ogóle nie miała powodów, by poczuć się dotkniętą skierowaną do niej zniewagą w sytuacji, gdy tego typu wyrażenia używane są w jej środowisku nagminnie, stanowi nieuzasadnione nadużycie. Brak jest okoliczności wskazujących na to, aby K. N. akceptowała takiego rodzaju zachowania i by stanowiły one dla niej normalny, powszedni element codzienności. Wniosek jak wysnuła skarżąca tylko na kanwie tego, w jakim środowisku funkcjonuje pokrzywdzona i oskarżeni w sprawie, jest zupełnie nieuprawniony i zarazem niezrozumiały dla Sądu. Użyte przez oskarżonego słowa znieważające były tego typu, iż w każdym środowisku stanowią one zniewagę. Wywody skarżącej, że określenie „kurwa” użyte w stosunku do pokrzywdzonej może nie stanowić zniewagi są pozbawione jakiegokolwiek racjonalności, jak też nie mają żadnego oparcia w zasadach doświadczenia życiowego.

Reasumując, wszystkie zebrane w sprawie dowody, należycie przeanalizowane i ocenione przez Sąd Rejonowy, pozwalały na ustalenie jednej, logicznej wersji zdarzenia, zgodnie z którą D. K. w reakcji na wezwanie policji przez pokrzywdzoną groził jej pozbawieniem życia, która to groźba wzbudziła u pokrzywdzonej uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona, a ponadto znieważał ją przy użyciu słów powszechnie uznawanych za obelżywe. Sąd meriti zasadnie przyjął, iż logiczne i spójne zeznania K. N. stanowiły wystarczającą podstawę do poczynienia powyższych ustaleń, których w żadnej mierze nie można uznać na dowolne, a następnie poddał je właściwej subsumcji pod normy określone w art. 190 § 1 k.k. oraz art. 216 § 1 k.k.

Nie można również podzielić zastrzeżeń autorki apelacji, jakoby w ramach toczącego się postępowania doszło do naruszenia art. 5 § 2 k.p.k. Samo zaprezentowanie przez oskarżonego odmiennej wersji nie powoduje, iż mamy do czynienia z istotnymi wątpliwościami, których nie da się usunąć. W sytuacji bowiem, gdy istnieją dwie grupy przeciwstawnych sobie dowodów, a czyniąc ustalenia faktyczne co do przebiegu wydarzeń Sąd oprze się na wskazanych dowodach, przedstawiając jednocześnie argumentację przemawiającą za takim wyborem i uzasadniając, z jakich względów nie dał wiary dowodom przeciwnym, nie dochodzi do naruszenia zasady *in dubio pro reo* (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19 kwietnia 2011 r., III KK 93/11; Biul. PK 2011/10/31). Ponadto dla stwierdzenia, czy nie została naruszona omawiana reguła nie są miarodajne wątpliwości zgłaszane przez stronę, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie Sąd *meriti* rzeczywiście powziął wskazane wyżej wątpliwości i rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, względnie to, czy w świetle realiów konkretnej sprawy wątpliwości takie powinien był powziąć (wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 15 września 2015 r., II AKa 183/15; LEX nr 1820503). Sąd *a quo* wskazał powody, dla których uznał za wiarygodne zeznania świadka K. N., a jej relacji nie mogło podważyć stanowisko oskarżonego sprowadzające się do zwykłej negacji własnego sprawstwa. Godzi się również zauważyć, iż formułowanie zarzutu naruszenia zasady *in dubio pro reo* stoi w sprzeczności z jednoczesnym stawianiem zarzutu naruszenia art. 7 k.p.k. Skarżący może zatem skutecznie powoływać się na treść art. 5 § 2 k.p.k. tylko wtedy, gdy sąd orzekający po dokonaniu wszechstronnej oceny dowodów, zgodnie z wymogami art. 7 k.p.k., nie usunie nadal występujących wątpliwości co do istotnych okoliczności sprawy (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 22 stycznia 2018 r., II AKa 401/17; LEX nr 2447620). W realiach niniejszej sprawy powyższy wymóg nie został zrealizowany. Analiza materiału dowodowego sprawy nie wskazuje na to, aby Sąd *a quo* powziął jakiegokolwiek wątpliwości natury faktycznej czy prawnej co do przebiegu zdarzenia z udziałem oskarżonego oraz jego oceny, ani też by takowe wątpliwości powinien powziąć po przeprowadzeniu postępowania dowodowego.

Wymaga także podkreślenia, iż odrzucenie przez Sąd pewnych dowodów w końcowej ocenie, przy jednoczesnym uwzględnieniu innych dowodów, stanowi uprawnienie Sądu dokonującego ustaleń faktycznych z pełnym uwzględnieniem zasady swobodnej oceny dowodów i nie może być uznane za przejaw naruszenia zasady obiektywizmu jak i art. 410 k.p.k. Jest oczywistym, że w przypadku istnienia dowodów o przeciwnej wymowie Sąd będzie skonfrontowany z koniecznością opowiedzenia się za określoną wersją, co siłą rzeczy wyklucza możliwość czynienia ustaleń w oparciu o każdy ujawniony w toku postępowania dowód, skoro część materiału dowodowego należy w toku oceny odrzucić jako niewiarygodną.

W przedmiotowej sprawie nie zachodziły również podstawy do ingerowania w treść rozstrzygnięcia w zakresie orzeczenia o karze. Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego rażąca niewspółmierność kary występuje wtedy, gdy orzeczona kara nie uwzględnia w należyty sposób stopnia społecznej szkodliwości przypisywanych czynów oraz nie realizuje wystarczająco celów kary, ze szczególnym uwzględnieniem celów zapobiegawczych i wychowawczych. Taka niewspółmierność o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k. zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji, a karą jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k. oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 6 czerwca 2012 r., II AKa 120/12; LEX nr 1213762). Nie chodzi tutaj o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby ewidentnie niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować (tak Sąd Najwyższy w sprawach III KR 254/73, OSN PG 1974, nr 3-4, poz. 51; II KRn 189/94, OSN Prok. i Pr 1995, nr 5, poz. 18; (...) 75/07, LEX nr 569073).

Dyrektywy sądowego wymiaru kary, którymi winien kierować się sąd przy jej orzekaniu, wyszczególnione zostały w art. 53 § 1 i 2 k.k. Naczelną zasadę stanowi dyrektywa indywidualizacji, oznaczająca konieczność relatywizacji sankcji karnej do okoliczności charakteryzujących czyn oskarżonego tak od strony jego elementów natury przedmiotowej, jak i podmiotowej. Sąd powinien zatem baczyć, aby jej dolegliwość nie przekraczała ustalonego stopnia winy, była współmierna do stopnia społecznej szkodliwości czynu, w dalszej zaś perspektywie aby kara spełniała swoje cele

zapobiegawcze i wychowawcze w stosunku do oskarżonego (skazanego) oraz należycie kształtowała świadomość prawną społeczeństwa.

Analiza akt sprawy pozwala na stwierdzenie, iż wymierzona oskarżonemu bezwzględna kara 3 miesięcy pozbawienia wolności za czyn wyczerpujący znamiona określone w art. 190 § 1 k.k. oraz kara grzywny w wysokości 50 stawek dziennych po 10 złotych za stawkę za występki z art. 216 § 1 k.k. nie noszą znamion kary rażąco niewspółmiernie surowej w rozumieniu art. 438 pkt 4 k.p.k., są adekwatne do stopnia społecznej szkodliwości czynów oskarżonego oraz stopnia jego zawinienia. Sąd nie był w tym zakresie związany wnioskiem oskarżyciela publicznego, a w uzasadnieniu skarżonego wyroku przedstawił powody, dla których uznał, iż orzeczenie w stosunku do D. K. kary łagodniejszego rodzaju nie spełniłoby należycie celów, jakie ta winna osiągnąć wobec sprawcy. Przede wszystkim szczególnemu uwzględnieniu w tym kontekście podlegał fakt uprzedniej wielokrotnej karalności oskarżonego, także za analogiczne występki. W stosunku do D. K. orzekane były uprzednio kary ograniczenia wolności, które jednak nie okazały się na tyle skuteczne, by powstrzymać oskarżonego przed ponownymi naruszeniami porządku prawnego. W takiej sytuacji kara izolacyjna w powiązaniu z sankcją o wymiarze finansowym winna najpełniej uświadomić mu naganność zachowań, których się dopuścił. W związku z powyższym Sąd odwoławczy nie znalazł podstaw do orzeczenia wobec oskarżonego kary łagodniejszego rodzaju.

Z racji tego, że podniesione w apelacji zarzuty wobec kwestionowanego rozstrzygnięcia okazały się niesłuszne, zaś Sąd Rejonowy nie dopuścił się nadto tego rodzaju uchybień proceduralnych, które powodowałyby konieczność uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania lub podjęcia przez Sąd innych działań z urzędu ingerujących w treść zapadłego orzeczenia, Sąd odwoławczy na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Mając na uwadze fakt, iż oskarżony w toku postępowania odwoławczego korzystał z pomocy adwokata z urzędu, który zgłosił wniosek o przyznanie wynagrodzenia, oświadczając jednocześnie, że koszty udzielonej stronie pomocy prawnej nie zostały pokryte ani w całości, ani też w części, Sąd odwoławczy przyznał obrońcy oskarżonego kwotę 516,60 zł, w oparciu o § 4 ust. 1 i 3, § 17 ust. 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. z 2016 r., poz. 1714).

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolniono oskarżonego od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, przez wzgląd na jego sytuację materialną, aktualne pozbawienie wolności w innej sprawie, konieczność odbycia orzeczonej kary pozbawienia wolności oraz uiszczenia prawomocnie orzeczonej kary grzywny.